

(II Romanista - Piero Torri) Żadnego alibi. To dwa słowa, które podobały się nam bardziej niż inne spośród tych, które powiedział dla mikrofonów radia Romy ten który grał wczoraj z numerem 10, a dziś jest dyrektorem. Ten, którego jakiś czas temu poprosił ktoś by zdjął spodenki, by zajął się sprawą Romy. Jego, Francesco Tottiego.

Powiedzieliśmy, żadnego alibi. Idealnie, Kapitanie. To dwa słowa, które legitymują marzenia, z którymi żyją kibice, które czasami pozostają marzeniami, ale czasami też się spełniają. Jednak, drogi Kapitanie, organy informacyjne nie zrobiły niczego innego jak podkreślenie innych słów, które powiedziałeś, *"Juve gra własną ligę, celem jest zajecie miejsca od drugiego do czwartego, Bianconeri są poza konkursem"*, cieszący się z dawania tytułu *"Totti już się poddał"*, cieszący się, że mogą przeżyć orgazm, który odmawia codzienne życie. Jednak ci znachorzy informacji, którzy przez całe lato nie robili niczego innego jak pisanie, mówienia, krzyczenia, podkreślania, narzucania wspaniałości mistrza Juventus, który ma dwa razy większe obrony niż klub Giallorossich (tego nigdy nie powiecie, możecie i ograniczyć się do możecie), Cristiano Ronaldo, Cristiano, Georginii, dzieci, matki, Madery, posągu; czym są zaskoczeni w słowach, które powiedział ten z koszulką z numerem 10?

Czy nie powiedział tego co tygodniami proponowaliście do tego stopnia, że podejrzewaliśmy, że bezsensowne będzie granie tych rozgrywek ligowych? Faktem jest, że lubicie strzelać w Romę, a Totti był w tym przypadku tylko środkiem do tego. Czujecie przyjemność w zwykłym kwakaniu niszcząc klub i zespół Giallorossich, do tego stopnia, że Kluivert, który jest szczęśliwy z bycia w Romie, w tytule staje się Kluivertem, który płacze.

Mówimy to wszystko z prostego faktu, że myślimy w sposób transparentny, czysty, szczery, Romanistów, nie najemników. Nie myślcie, że tu myśli się, że Roma nie popełnia błędów i że inni tego nie robią. Że czasami pojawiały się wątpliwości, że nie zgadzaliśmy się, że można było zrobić więcej i lepiej, że złościliśmy się. Czujemy się źle ze względu na Romę i jesteśmy wściekli z powodu tego co widzieliśmy. Jednak my jesteśmy inni, my kochamy Romę: jesteśmy Romanistami.

Gdzie byliście gdy Roma wylądowała w rękach banku, w przeciwnym razie kartka z upadłością zawisłaby na bramkach Trigorii? Podstawową różnicą jest to, że my tu nadal marzymy. Wy, którzy plujecie tylko trucizną, nie potraficie już tego robić.

Autor: abruzzi